

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 16 fl., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 23 fr., w Ama-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pa-
czowego niemiecko-austriackiego, należących do pa-
czowego. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przeysłać ogłoszenia do eksped. Dnia. Zoz.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będa

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue de
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Boku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **lutego i marca** otwieramy
osobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
jmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.
Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiesco-
wych 1 talara 5 fenigów, dla miejscowych 25
sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 stycznia.

Rozpoczynając dzisiejszy przegląd od Francji,
musimy zwrócić uwagę czytelników na dwa ważniejsze
fakty. Oto najpierw komisja trzydziestu ukończyła już
projekt do ustawy konstytucyjnej, a równocześnie pra-
wie podpisali pp. Remusat i lord Lyons francuzko-
angielski traktat handlowy. Agence-Havas, mó-
wiąc o pracach komisji trzydziestu, mniema, że poro-
zumenie między nią a p. Thiersem nie podlega dziś
już żadnej wątpliwości, choć z drugiej strony nikt nie
wątpi, że p. Thiers jedynie wtedy zgodzi się na przy-
jęcie powyższego wniosku, gdy dokonane w nim zo-
staną pewne a zarazem konieczne zmiany. — Podpi-
sanie traktatu handlowego zawartego między Francją
i Anglią o tyle jest ważnym dla Francji, że przez to
utorowaną zostanie droga do podobnych umów z Bel-
gią i Włochami, które to państwa zawarły traktatów
na nowych, ostatnimi wypadkami wojennymi wywoła-
nych podstawach, uczyniły zależnym od ostatecznego
przyjęcia przez Anglię propozycji francuzkich.

Intrygi Napoleonidów mało kogo zajmują we Fran-
cji, co najlepszym jest dowodem, że wicherzenia spa-
kobierców zmarłego cesarza nie są dla Francji
strasznymi. List p. Clement Duvernois, ogłoszony w
Ordre a uważany powszechnie za manifest Bonaparty-
stów, wywołał w prasie republikańskiej raczej uśmiech
politowania, niżli oburzenie. W tymże manifeste po-
wiedziano, iż ani ks. Chambord, ani Orleans, ani re-
publika nie są możliwymi w Francji, a jedynie syn Na-
poleona może zbawić i uratować Francję.

W Włoszech zanosi się na przesilenie gabinetowe
a powodem takowego będzie może ustawa o klasztorach,
przedewszystkiem zaś artykuł 2 tej ustawy. Wiadomo
powszechnie, ile wagi król przywiązuje do utrzyma-
nia w Rzymie generałów zakonnych, a to od czasu,
gdy Ojciec św. oświadczył, iż takowe są mu niezbędne
do wykonywania posłannictwa apostołskiego nad całym
kościółem. Tymczasem komisja, zajmująca się ustawą
klasztorną, oświadczyła się za usunięciem artykułu 2.
Zład wielkie niezadowolenie nie tylko w Watykanie,
lecz i w Kwirynale tudzież w łonie gabinetu, który nie
spodziewał się jwcale podobnego wyniku, tym mniej,
że komisji nie była tajna wola króla. — Tym tłumacząc
sobie należy pogłoski o usunięciu się z gabinetu
tego, to owego ministra. Na pierwszym miejscu wy-
mieniamy autora ustawy klasztornej a z nim ministra

robót publicznych p. Vincenzi, którego tekę objąłby
min. oświecenia, a ministrem oświecenia zostałby mar-
grabia Rudini. — Mówią również o ustąpieniu pp.
Lianzy i Selli, wstrzymując się atoli od wszelkich
kombinacji co do ich następów.

Według telegramu z Bombay rozpoczęła się już
w Azji środkowej walka, wprawdzie nie między Ro-
syanami a Anglikami, lecz między dwoma ple-
mionami, z których jedno stoi po stronie Anglii, drugie
Rosji. Naczelnik Abdul Rahman napadł na wa-
rowną Hissar w południowym Turkestanie, a drugi
naczelnik Mahomed Isa napadł i zdobył Szerbad w
Kabulu. Godnym jest uwagi, że walka zaważyła na
południe od Samarkandy. Miasto to należy od dawnego
już czasu do Rosji, będąc zarazem siedliskiem licznej za-
łogi wojskowej. Samarkanda jest miejscowością wysu-
niętą w kierunku południowym najdalej ze wszystkich
posiadłości rosyjskich i zaledwie 70 mil geograficznych
oddaloną od małego Tibetu, będącego pod zwierz-
chnictwem angielskim.

Wiadomości z sejmiku berlińskiego znajdują się pod
właściwą rubryką.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sekretarzowi przy jeneralnym Konsulacie w
Warszawie, tajemnemu ekspedycyjnemu sekretarzowi Deysing
nadać tytuł radcy dworu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wągrowiec, 27 stycznia.

(Zabezpieczenie życia. — Towarzystwo przemysłowe. — Loso-
wanie książek.)

Powiada Liebig, że konsumpcja mydła stanowi
najlepszą wskazówkę stopnia oświaty pewnego kraju;
nie przecząc prawdziwości twierdzenia znakomitego che-
mika, możnaby że statystyka towarzystwa asekuracyj-
nych w rękę udowodnić, że dobrobyt i oświata pojedy-
ńczych okolic stawa w prostym stosunku do ich fre-
kwency w wzmiankowanych powyżej instytucjach. Gdy-
byśmy zabezpieczenie życia chcieli wziąć za miarę na-
szych stosunków społecznych pomiędzy polską ludno-
ścią Księstwa, rezultat takiego badania nie byłby nader
budującym — a to dla tego, że u nas ani klasa majet-
niejsza, a tym mniej uboższa nie uwzględniła jeszcze
korzyści, wynikających z zabezpieczenia życia. Na nie
się nie zda porównywanie naszych pod tym względem
stosunków ze stosunkami innych krajów — Anglii na
przykład; inne są nasze stosunki polityczne i ekono-
miczne, inny też wśród nich wyrobił charakter na-
rodu — a to wszystko uwzględniwszy, mamy prawo
sądzić, że choć u nas nie wszystko tak jak w Anglii,
z której ekonomicznie dla wszystkich narodów chcieli-
byśmy brać miarę, usposobienie wyższych klas naszego spo-
łeczeństwa coraz poważniejsze, a oświata do warstw ni-
szych coraz bardziej przenikająca, złożą się z czasem

my. Chociażby to był obóz, pod względem zasad, nie-
przyjacielski, już dla tego warto jego organ pren-
umerować, aby wiedzieć, co się w tym obozie dzieje,
i aby, gdzie trzeba, w innym piśmie zamachy jego pa-
rować, osłabiać argumentami, niweczyć przekonaniem.
W kraju oświeconym, niepodległym, wyrabiając się stroni-
ctwa polityczne, społeczne, religijne i występują z so-
bą w organach swoich do walki, wielokroć bardzo za-
ciętej. Tam pojawić się mogą niechęci i zawzięci stroni-
ctwa tego stopnia, że jedno gotowe drugie wylżyć
wody zatopić, i z pogardą i lekceważeniem spojrzeć
monarchista na republikanina i na republikańską pu-
blicystykę. U nas wszystkie stronnictwa, jeśli je tak
nazwać można, mają jeden wspólny interes, to jest u-
trzymanie narodowości naszej w przynależnych jej bo-
skich i ludzkich prawach i bronienie jej od gwałto-
wnych zamachów nieprzyjacieli jej obywateli. W tym
wspólnym celu wszystkich naszych pism czasowych w
Wielkopolsce, który bodajby trwał nieprzerwanie, za-
cierając się powinna ostraść przeciwnych sobie pojęć i
widzeń, które tylko w obranych drogach, wiodących do
utrzymania narodowości, różnić się z sobą mogą. Ani
względem pojęcia, dla czego prawowierni katolicy, któ-
ry się abonuje na niemiecką Germanię, na francu-
ski Univers, a nawet dla własnej informacji do pro-
testanckich pism zagląda, wyrzeka się przeciw polskie-
go czasopisma dla tego, że acz katolickie, to jednak w
rzeczach religijnych śmiało objawia zdanie swoje tam,
gdzie nie o podstawy wiary, ale formy jego chodzi,
które krytyce ulegać mogą. Jeżeli się na nasze do-
bro dotąd nie zali ze społecznymi i politycznymi inte-
resami panującymi nam monarchii, i dla tego nie mamy
stronnictw ani politycznych ani socyalnych; mamy
przecież odcienia, partye, koterye. Ani chcę utrzymy-
wać, aby koteryna namiętność nie dorównywała czę-
sto namiętności politycznej. Mielimy i mamy dotąd
przykłady takiej zacietości pism u nas czasowych, któ-
rą, moim zdaniem, najlepiej milczeniem pomijać, a
nie nadawać jej rozgłosu przez długą i niewczesną po-
lemikę. Ale ta walka zasad przedewszystkiem na pi-
smo polityczne się rozciąga. I to może przyczyna, że
w Poznaniu tego roku aż cztery pisma tego rodzaju
wychodzą. Nie da ona się w zupełności zastosować na
pisma naukowo-literackie, zwłaszcza że jeden tylko Ty-
godnik Wielkopolski stał się jako jedyny organ
w Poznaniu prac umiędzynarodowionych, nie mających z po-
lityką, a więc i z partyami, nic do czynienia. Jestże
tu więc powód rozsądny, aby z partyjnych względów

na taki rezultat, jaki nam do wytrzymania społeczno-
ekonomicznej konkurencyi konieczny jest potrzebny.
Im więcej zaś wśród nas powstaje instytucji, do tego
celu zmierzających, tem łatwiejsza konkurencyja.

Tak samo ma się rzecz z zabezpieczeniem życia
— potrzeba jednak, aby wszystkie warstwy naszej lu-
dności powzięły jasne wyobrażenie o korzyściach
zabezpieczenia — do tego zaś potrzeba mieć pobieżną
przynajmniej znajomość form, w jakich się to zabez-
pieczenie odbywa. Ogólnie biorąc, zabezpieczenie życia tak
jest urządzone, że za opłatą jednorazową, lub też regu-
larnie opłacaną składką coroczną — czyli tak zwaną
premią — daje sposobność uzyskania kapitału płatno-
go: a) po śmierci osoby zabezpieczonej, b) w pewnym
wieku tejże osoby, albo c) po śmierci tej osoby, która
z pomiędzy dwóch równocześnie zabezpieczonych pier-
wej umrze, albo też d) w formie renty czyli pensji
mającej się wypłacać osobie zabezpieczonej gdy dojdzie
do pewnego wieku. Oto są główne formy zabezpiecze-
nia życia — a z nich już można powziąć wyobrażenie,
że umiędzynarodowienie oszczędzać i z codziennych
oszczędności opłacając premię, nie tylko pozostawia ro-
dzinie, ale już nawet sobie samemu w starości zape-
wnić można potrzebny do utrzymania kapitał. Ale ko-
rzyści zabezpieczenia sięgają dalej w stosunki społe-
czne. Dość wspomnieć o deputatach, wysłannikach, alimen-
tach i tym podobnych daninach, które stają się przy-
czyną niezgod w rodzinach, a w niższych zwłaszcza
warstwach naszej ludności bywają źródłem scen fami-
lijnych nader gorszących. Kto nie słyszał o przypad-
kach, gdzie ojciec będący na wyszoku żył swoim dzie-
ciom zbyt długo?! Najskuteczniejszą na to lekarstwem
jest zabezpieczenie swego życia w formie renty wieku.
Jeżeli stary ojciec takową pobiera, to dzieci dobiągają
się do niego i jak najdłuższego życzyć mu żywota —
choćby tylko dla samej renty. I dla naszych stosunków
handlowych i przemysłowych a nawet i rolniczych za-
bezpieczenie życia niezmiernie jest doniosłości, bo jest
źródłem kredytu osobistego, a popiera kredyt rzeczo-
wy. Więc zabezpieczenie życia nie tylko dla tych ma
swoje korzyści, którzy mówią: non sibi, sed posterita-
ti — lecz i dla tych, którzy żyją dla siebie i siebie
mają na oku.

Idea zabezpieczenia życia powinna się przyjąć w
społeczeństwie naszym — a gdy głębokie zapuści
korzenie, przysporzy nam kapitał i moralnego i ma-
teryjalnego, oddziału zblawieniu na narodową naszą o-
bronę w obec grożących nam wewsząd niebezpieczeństw.

Na powyższy temat miał p. dr. Zielewicz przed
dwoma tygodniami wykład w tutejszym Towarzystwie
przemysłowem. Prelegent powyższe poglądy objaśniał
przykładami, przystępnymi dla pojęcia słuchaczy po
największej części z niższego stanu, kładł nacisk na
„Wstę” jako na instytucję, do której się garnąć po-
winny wszystkie warstwy naszego społeczeństwa nie
już ze względów uczuciowych, lecz po prostu z wido-
ków korzyści materialnych.

W tenże sam dzień niedzielny po prelekcji odbyło
się Walne Zebranie Członków Towarzystwa Przem-
ysłowego, sprawozdanie ze stanu kasy a następnie loso-
wanie pomiędzy członków kilkunastu książek jużno
ten cel darowanych, już też przez Zarząd zakupionych.
Członkowie, którzy wylosowali Kalendarze dra Ra-

odpychać od siebie pismo, jedyne u nas w tym ro-
dzaju, dla tego, że nikomu nie schlebia, a zdanie swo-
je śmiało i jawnie wypowiada? — Czem nazwać pu-
bliczne lekceważenie osób, redakcyi i współpracowni-
ków, którym przecież należy się zasługa, że pismo to,
mimo nieprzychylności pewnych organów prasy, już
trzeci rok żywota swojego rozpoczyna?

Nareszcie chodzi o honor naszej prowincyi. Coby
o niej powiedziano, gdyby z braku udziału, czasopismo
poświęcone nauce, literaturze i sztuce, jedyne w Wiel-
kopolsce wychodziło przestało? Jeżeli nie odpowiada
celowi, jeżeli słabo redagowane, zgoda, nie popierając
go; ale postawieć inne, lepsze, odpowiedniejsze na jego
miejsce. Skoro tego nie robicie, skoro inne pisma li-
terackie tygodniowe i miesięczne ustają, to nie należy
pogardzać tem, co jest i wśród trudnych okoliczności
dwa lata przeżyło, ale w dobrze zrozumianym interesie
trzeba nie rozdrabniać sił, ale je skupiać, bo ich coraz
mniej posiadamy; trzeba wspierać i wzmacniać reda-
kcyę, a nadewszystko liczną przedpłatą postawić ją w
możliwości skupienia obok siebie najznakomitszych pi-
sarzy naszych, głoszących nauką i powagą literacką, a
ich pracą podnieść się Tygodnik Wielkopolski do
znaczenia nie tylko u nas ale i w innych częściach
dawniej Polski.

Jeżeliśmy za tem czasopismem podjęli obronę w
ogólności, dodac musimy w szczególności, że pierwsze
tego roczne trzy numery, które mamy przed sobą, od-
znaczają się znakomitą wartością, dając dowód i gor-
liwej zabiegłości Szanownej redakcyi w utrzymaniu
Tygodnika na poważnej, umiędzynarodowionej stopie, i gotowości
znamiennych autorów w popieraniu tej chwalebnej dą-
żności.

Artykuł Dr. Adama Bełcikowskiego „O poezyi
polskiej XIX wieku” będzie obszerny i pociągny
się zapewne przez wiele numerów. O jego wartości
uprzedza nas samo imię autora. Wychodzi z mate-
ryjalnych kierunków tegoczesnych, które mianowicie
teorya Darwinu podniosła, i windykuje dla rodzaju
ludzkiego ową iskrę bożą czyli stronę duchową, która
się w wszystkich narodach poczuć może poetycznym obja-
wianiem i stała nauczycielką ludów. Ona też po Napo-
leńskich wojnach, po zniszczeniu i wyludnieniu całej
Europy, wystąpiła w formie tak nazwanej poezyi ro-
mantycznej, którą u nas wkrzesili: Zaleski, Malce-
wski, Goszczyński, a z nimi Mickiewicz, Słowacki,
Krasiński.

łowicza i Przyjaciela ludu, byli ze swych na-
bytków bardzo zadowoleni, boć kalendarz to najnie-
zbędniejsza w każdym domu książka, gdzie się znaj-
duje choćby tylko jedna osoba umiejąca czytać.

Tutejsze Towarzystwo Przemysłowe rozwija się
dosyć pomyślnie, jak na miasto, którego inteligencja
składa się przeważnie z Niemców i Żydów i zaledwie
kilka jest rodzin polskich, a i tym cel podobnych to-
warzystw niezupełnie jest jasny. Quod Deus bene
vertat!

Paryż, 27 stycznia.

(Penelopa wersalska. — Fuzya i jej koleje. — Sądy o sprawie
angielsko-rosyjskiej. — Nowiny z emigracji. — Les Eryn-
nies i la femme de Claude. — Śmierć Jul. Rymaszewskiego.)

S. E. Nadzwyczaj ubogi tydzień! Izba spoczywa,
rozprawiając nad projektami mniejszej wagi, lub ra-
czej odkładając je tylko na późniejszy czas. Komisja
trzydziestu dalej przedzie z właściwą sobie powolno-
ścią, tkankę Penelopy, o której nie wiadomo, czy ona
będzie siecią obwijającą p. Thiersa, czy szarą mającą
go udusić, czy też paskiem, po którym wodzić go pra-
wica zamysła: ale każdy tu myśli, że odnowi się znana
historja Guliwera, i że Lilipuci komisji trzydziestu
darmo tylko czas tracą, zabawiając jeno albo wreszcie
i nudząc galeryę. Z drugiej strony uchlela sentymen-
talna wrzawa bonapartystowska w obec postawy
ostrzejszej rządu, o Napoleonie IV już nie
słychać, a petycja jego krewnego księcia Napoleona
komisja w zgodzie z p. Thiersem ostatecznie pogrze-
bała. Tak że dwie kwestye tylko są dziś na porządku
dziennym: tak zwana fuzya i sprawa rosyjsko-
angielska.

Fuzya w tym tygodniu przez różne przeszła ko-
leje. Obecność książąt orleańskich na obchodzie zało-
bnym 21 stycznia zdawała się być krokiem pojedna-
wczym, ale nieobecność hrabiego Paryża mogła być u-
ważana za kręć zupełnie przeciwnego znaczenia. Ar-
tykuły umieszczone w Gasette de France i Jour-
nal de Paris zdawały się zapowiadać zgodę, ale
nota umieszczona w onegdajszym numerze Debatów
twierdząca, że książęta Orleańscy, mimo obecności na
rzeczonym obchodzie, nie zrzekają się bynajmniej za-
sad rewolucyi francuzkiej, znieważała znowu te na-
dzieje. Tymczasem Journal de Paris powiada, że
ta nota napisana była przez zwyczajną redakcyę De-
batów a nie przez jednego z książąt; więc zdaje się
jeszcze, że fuzya jest możebną. Mówiono nawet, że
książęta Orleańscy już raz się zebrali w celu naradze-
nia się nad tym ważnym przedmiotem, ale jak zwy-
czajni członkowie komisji trzydziestu odroczyli tylko
dyskusyę na drugie posiedzenie. I tak wlecie się ta
sprawa śród obojętności publicznej, a długo podobno
jeszcze się wleć będzie, bo trudno pojednać szta-
ndard trójkolorowy z białą chorągwią, trudno polacze li-
beralizm Ludwika Filipa z zasadami wsteczniemi Karóla
X, trudno wsadzić głowę Filipa-Egalite na tułów Lu-
dwika XVI, a widocznie hasłem książąt Orleańskich
jest znane przysłowie: aby wilk był syty i koza cała.
Zresztą jest to także hasło p. Thiersa, jest to hasło
komisji trzydziestu, zjadł je subtelne, bizantyjskie dy-
kusye, te prace penelopejskie, to obracanie się w za-
kłętem kole; politycy nasi ważną zajęci robotą, szu-

Rozprawa s. p. Wincentego Pola „O wykładzie
literatury polskiej” znanego autora „Pamiętni-
ka do literatury polskiej XIX wieku”, rozwija
cały arsenal wiadomości potrzebnych, aby wykład na-
szego piśmiennictwa stał się umiejętnościami krytyczną.
Poprzedził ją winna encyklopedia nauk i umiejętności
polskich, i dla tego obstaraje autor za tem, aby dla ta-
kiej encyklopedyi utworzonymi były nowe katedry w
uniwersytecie Jagiellońskim i Lwowskim.

Powieść Józefa Narzyskiego „Trzy miesiące
ze znalezionego rękopisu” zajmuje nadzw-
yczajnie, bo w formie listów wystawia psychiczne skutki
i wrażenia młodego człowieka, który z zazdrośnym me-
żem odbył pojedynkę amerykański, wyciągnął czarną
kulę skazującą go, że od tej chwili za trzy miesiące
życie sobie odbierze. Te trzy ostatnie miesiące życia,
z pewnością śmierci przed sobą, co dzień, co godzinę,
co minutę zbliżającą się, to sytuacja tragiczna, którą
wśród danych okoliczności talent pisarski autora wy-
zyskać potrafił.

„Polscy artyści w Mnichowie.” Artykuł ten
wylicza nam i charakteryzuje Polaków malarzy, kształ-
cących się na akademii malarskiej w stolicy Bawarskiej,
między nimi głównie odznaczali się Brandt i Gierym-
ski starszy, pracujący samodzielnie i czystej wody ar-
tyści.

Z przeglądu literackiego są obszerne i umiejętne
napisane krytyki dzieł następujących: 1) Dr. Karóla
Mecherzyńskiego, historia literatury dla młodzieży.
Kraków 1872. 2) Krzemieniec. Przygody i wspo-
mnienia studenta pierwszej klasy przez Walentego
Spektatora. Kraków 1873. 3) J. Lepkowskiego Sztuka,
zarys jej dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się.
Kraków 1872.

Pomijamy relacye z przedstawień polskiego tea-
tru Poznańskiego i ciekawe wiadomości bieżące o
rzeczach polskich, a zwracamy uwagę na „Pokłosie”
obejmujące prace ogłoszone w obcych językach od 1869
do 1871 r. o etnologii ludów słowiańskich. Ważna to
bibliografia dla kwestyi słowiańskiej. — Zgółta Tygo-
dnik Wielkopolski i w tym roku zajmuje interes
czytającej publiczności i zasługuje na jej liczne po-
parcie.

Dr. Libelt.

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

R O K III.

Czasopismo naukowe, literackie i artystyczne, wy-
chodzące pod powyższym tytułem, rozpoczyna trzeci
rok istnienia swojego. Krom Tygodnika katoli-
ckiego, mającego li barwę religijną, po upadku So-
bótki jest to jedyne pismo świeckie na całą Wielko-
polskę, traktujące rzeczy poważniejszej treści ze stano-
wiska umiędzynarodowionego i liberalnego. Zaszczyca się od sa-
mego początku swojego doborem artykułów treściwych
i zajmujących, a liczy do współpracowników swoich
znakomite imiona piśmiennictwa naszego. Wszystkie te
okoliczności kazałyby wnosić, że liczba przedpłacicieli
powinna być znaczna i opęda sownie kosztu wyda-
wnictwa i nakładu. Czy tak się ma rzeczywiście, nie
umiemy powiedzieć, niewtajemniczeni w sprawy szano-
wanej redakcyi. Przy wielkiej jednak apatyi publicz-
ności naszej do czytania i popierania pism treści powa-
żnej, przy pewnej a nawet wybitnej dążności niektó-
rych kół naszych, mianowicie zamożniejszych, stawiania
frontem przeciw liberalnym objawom publicystyki pol-
skiej, — mógłby i przeciwny wniosek być usprawie-
dliwionym, że wydawnictwo Tygodnika Wielko-
polskiego nie tylko żadnych zysków, ale nawet szkody
i ofiary ponosi.

Co bądź, zwracamy na to głównie uwagę, że za-
dane pismo peryodyczne na dłuższy czas ofiarnością
swoją utrzymać się nie może, a nawet utrzymywać się
nie powinno. Bo jeżeli po roku lub dwóch nie zostało
sobie tyle wiżności, aby się o własnych siłach ostać
mogło, widać, że nie odpowiada ani potrzebie, ani wy-
maganiom publiczności. Ograniczone na bardzo małą
liczbę czytelników staje się mało użyteczne. Chyliby się
krom tego musi do upadku, bo przy wyczerpiętych
własnych zasobach, nie mogąc opłacać jak należy
współpracowników, zostawione na ich łaskę i dobrą wó-
lę, coraz mniej świetnieć będzie doborem zajmujących
artykułów.

Następnie niestosowną widzi nam się metoda nie
utrzymania czasopisma, choćby najlepiej redagowanego,
jedynie dla tego, że się z jego dążnościami nie zgadza-

kają kamienia filozoficznego, kwadratury koła, ruchu ustawicznego. Nie przerywajmy tej średniowiecznej alchemii pax hominibus bonae voluntatis!

Ale znowu podnosi się na horyzoncie straszliwe widmo zabójczej Rosji. Zdziwieni Francuzi uczą się wymawiać mało im znane wyrazy: Chiwa, Etrek, Turkestan, Afghanistan, Khany i Khanaty, Kryżanowski i Suwałow!! Co to wszystko znaczy? A jednak coś to być musi, kiedy dzienniki angielskie taką podnoszą wrzawę. Czy dostanie się Anglii także jak i nam? Czy przyjdzie kreska na Matyska? Dobrze odwdzięczymy się sąsiadom; jak oni nam dopomogli, tak im teraz dopomożemy. Wszak Rosja jest naszym najnaturalniejszym sprzymierzeńcem, jak trafnie kiedyś powiedział wielki dyplomata p. Jules-Favre. — Ale, mówią najuczciwiej, ten Khanat Chiwy jest to straszna jakaś kraina, i przypominają sobie wyprawę generała Perowskiego i drżą na samą myśl podobnej klęski, którąby uszczupliła siły ich najnaturalniejszego sprzymierzeńca. Takie mniej więcej jest wrażenie tutejszej publiczności z tych wypadków, które odnawiają wieczną kwestyę wschodnią w sposób najgroźniejszy dla Anglii. Jeden tylko i drugi poważniejszy dziennik czują doniosłość tej sprawy i zbliżenie się burzy azjatycko-europejskiej, która może być na dziś dyplomatycznymi kombinacjami zażegnana, ale straszniejsza jeszcze w niedalekiej przyszłości wybuchnąć musi. Co do misji jen. Suwałowa, którego dziada czy pradziada nazywał poetycznie przed wiekiem zezarzał Wolter Orfeuszem, nie wiadomo czy potrafi czarodziejską siłą wymowy swojej zmieknąć twarde glazy sere angielskich; ale mówią, że bożek miłości zawarł sojusz z Orfeuszem, a czarodziejski wpływ pięknej karty fotograficznej na księcia Alfreda mogłoby załatwić tymczasowo interes. ... Ale Indya jest nierównie piękniejszą dla Anglii obłubienicą jak wszystkie księżniczki moskiewskie. ... Hrabia Suwałow snadnie powróci może z Anglii jak Orfeusz z piekła — nie nie wskórawszy.

A teraz, jeżeli pozwolicie, paulo minora canimus. O obchodzie powstania styczniowego w Paryżu, na którym sam być nie mogłem, tyle tylko wiem, że skromna uczta zgromadziła w śróde wieczorem z dwudziestu rodaków naszych, że w mowach przy tej sposobności powiedzianych wyrażono niezmierzony zachwianą w sercach naszych nadzieję lepszego losu, skoro na takowy pracę nad sobą zasłużymy. Jeśli dojdą mnie nowe szczegóły, to przesyłam je w przyszłej korespondencji. We wtorek, to jest 21 b. m. nowy prefekt Sekwany p. Calmon z licznym orszakiem, w towarzystwie p. Alphaud inżyniera naczelnego miasta Paryża i p. Gréard głównego inspektora szkół municypalnych odwiedził szkołę batyńską; wizyta sprawiła na nim bardzo dobre wrażenie, a jest nadzieja, że rokowania rady szkolnej z radą municypalną, które skutkiem zmiany prefekta poszły w odwłokę zostaną uwieńczone pożądanym skutkiem i że usposobienia p. Calmon będą te same jak p. Leon Say, którego ściśle stosunki przyjaźne z p. Wołoskim ułatwiły pierwsze porozumienie. Doktor Gałgowski znajduje się jeszcze w Meksyku, a nie spodziewają się jego powrotu przed kilkoma miesiącami. Tymczasem szkoła zajmuje zawsze w Lyceum Condorcet zaszczytne stanowisko jak w poprzednich latach.

Nowiny literackie ograniczają się na dramacie p. Leconte de Lisle les Erynnies, którego krytycy mistrzowskie wierszowanie podziwiają zarzucając mu jednolitą przesadę w oddaniu szczegółów obyczajów greckich, w używaniu wyrazów i wyrazów nawet greckich, i tak morze nie nazywa on morzem ani nawet Neptunem, ale z greckiego Posejdonem; a stary Talchibios nakazując chórowi milczenie powiada: il faut mettre un boeuf sur sa langue. Ale mimo tych drobnych śmieszności, jest to jeden z utworów przynoszących zaszczyt sztuce ówczesnej. — Daleko ostrzej skrytykowany został nowy utwór pana Dumas: La femme de Claude. Cynizm i mistycyzm, eteryczne gwiazdy i najbrudniejsze błoto, anielskość wygórowana i bezwstyd bez granic najdziwaczniejszej zlewają się w tej komedii niemoralnej i żadnej nauki, żadnego sensu nie zawierającej.

P. S. Umarł nie dawno w Paryżu emigrant z r. 1831 s. p. Julian Rymaszewski rodem z Litwy porucznik w 16 pułku liniowym podczas powstania. Powszechnie był lubiany i poważany.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Pisaliśmy już przed kilku dniami, że rząd rosyjski postanowił, aby oprócz Moskali, mieli także prawo nabywania majątków poduchownych w Kongresówce i cudzoziemcy. Teraz zapoznaliśmy się z dziennik rosyjskich z bliższymi motywami podobnego postanowienia. Oto — ponieważ w granicznych powiatach „Przywiślańskiego kraju“ (tak Moskale statecznie nazywają Królestwo Polskie) zagraniczni poddani posiadają majątki, w których znajdują się folwarki poduchowne przeznaczone na sprzedaż, dla tego też ministerstwo postanawia, ażeby do licytacji wszystkich dóbr poduchownych (t. j. w całej Kongresówce, nie tylko zaś w połączonych powiatach) dopuszczeni byli nie tylko Moskale lecz i zagraniczni poddani, gdyż dotychczasowe ograniczenie, zmniejszające konkurencję, pozbawia skarb możliwości otrzymania wyższej sumy szacunkowej za sprzedawane dobra poduchowne.

Śmieszniejszy motywów wymyślać nie podobna, bo dla czegoż, pytamy się, dla zwiększenia konkurencji, prawo nabywania rzeczonych dóbr nie rozszerzyć na wszystkich obywateli Królestwa Polskiego? Podobne zaś rozporządzenie wprowadza tylko coraz więcej chwastu obcego — chwastu niebezpiecznego dla naszej narodowości, bo nie potrzebujemy objaśniać, że Polacy tak z pod zaboru pruskiego jak i austriackiego podobnie jak i z zaboru moskiewskiego nie mają prawa nabywać rzeczonych dóbr. Dobrodrojeństwo to pozyskali tylko Niemcy.

Pogłoska o przyłączeniu warszawskiego obserwatorium astronomicznego i meteorologicznego do uniwersytetu warszawskiego, urzędowo się potwierdza ogłoszeniem w Wiestniku Urzęd. odnośnego rozporządzenia. Obserwatorium z początkiem r. b. przechodzi w bezpośrednie zawiadywanie uniwersytetu na zasadzie przepisów zawartych w ustawie uniwersytetów rosyjskich z r. 1863, odnośne zaś artykuły 376 i 377 ustawy z dnia 20 maja 1862 o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim uchylają się. Ustanawiają się posady „starszego i młodszego astronomów“, z których pierwszy będzie pobierał 1,500 a drugi 850 rub. rocznie. Posady dzisiejsze starszego i młodszego adjunkta znoszą się, a osoby zostające na tych posadach, jeśli niebędzie można dać im miejsca w uniwersytecie warszawskim, spadają z etatuna na zasadach ogólnych.

NIEMCY.

* Berlin, 29 stycznia. Wtorkowe posiedzenie Izby przyjęło po uchwaleniu etatu hodowli koni, wniosek deputowanych Miquel i Lauenstein, tej treści: „Królewski rząd wyraża się, aby celem wyrównania ordynacji miejskich w całej monarchii przedłożyć sejmowi w najbliższej kadencji stosowny ku temu projekt.“ W końcu posiedzenia przyjęto bez dyskusji różne wnioski komisji petycyjnej i zaniknęło posiedzenie o 4 godzinie.

Dzisiaj nie ma posiedzenia Izby poselskiej, a na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia stoi proponowana przez komisję zmiana artykułów 15 i 18 konstytucji. Do projektu komisji, któryśmy we wczorajszym numerze w dosłownym podali brzmieniu, zamierza stronnictwo postępowe postawić poprawkę skreślając wyrażenia „ewangelicki i rzymsko-katolicki kościół“, a w miejsce tego zamieścić po prostu tylko „stowarzyszenia religijne.“ W ogóle cała opinia Niemiec zwrócona obecnie na projekta kościelno-polityczne i niecierpliwie oczekuje rezultatu jutrzejszych obrad Izby. Cała prasa niemiecka bez wyjątku zajęta li tylko projektami ministra Falka, a dzisiejsza National-Ztg. pisze na wstępie, iż lubo w obec tych projektów stronnictwo katolickie Niemiec znajduje się w wielkim zatruwieniu, to przecież nie cała ludność katolicka i duchowieństwo podziela te obawy. Na poparcie swego twierdzenia przytacza ten organ liberałów niemieckich adres do króla wyłożony w mieście Hirschbergu na Szląsku do podpisów. Adres ten ma brzmieć jak następuje: „Najjaśniejszy Królu i Panie itd. Do Waszego cesarskiego i królewskiego tronu przystępują katolicy Hirschbergu na Szląsku, aby oświadczyć Waszej królewskiej Mości, iż w przedłożonych obecnie Izbie czterech projektach kościelno-politycznych nie widzą wcale zagrożonych praw i samodzielności katolickiego kościoła. Owszem przedłożenie projektu uważają za najlepszą broń państwa i rządu przeciw urośnięciu ultramontanizmu, który zmierza tylko do spacenja nauki rzymsko-katolickiego kościoła i osłabienia w nas naszego niemieckiego patriotyzmu. — Oświadczenie to publiczne składają u stóp waszego tronu niżej podpisani.“ Naturalnie, że do adresu tego nie przywiązujemy najmniejszej wagi, bo nawet i Nat. Ztg. powiada, iż adres ten wyłożony jest dopiero do podpisów, których nie ma jeszcze pod nim i zachodzi pytanie czy i ile się go zbierze; zanotowaliśmy go przecież, aby dać czytelnikom ponać, jak to stronnictwo p. Laskera wszelkimi drogami i środkami stara się o zapewnienie przyszłości projektom kościelno-politycznym i nie waha się nawet przytaczać adresu katolików szląskich, najprzywziaszanych pewno do wiary swych przodków, adresu o którym ani na chwilę wątpić nie można z jakiego podsunęty jest obow. Być może, że adres miasta Hirschbergu pokryje podpis niejednego łatwowiernego lub nieświadomego istoty rzeczy Szlązaka, to pewna przecież, iż nie obalamy ogólnej opinii katolickiego ludu na Szląsku i żadnego, a przynajmniej donioslejszego nie odniesie skutku.

W braku innych i ważniejszych wiadomości, jakie dzisiaj z Niemiec zapisać się dadzą, podajemy w dosłownym tłumaczeniu ciekawy ustęp o katolicko-polskiej propagandzie w Górnym Szląsku, jaką National Ztg. nazywa. National Ztg. (Nr. 47) pisze w korespondencji z Berlina pod dniem 28 stycznia co następuje: „Dla katolicko-polskiej propagandy w Górnym Szląsku charakterystycznymi są doniesienia Zwiastuna Górnośląskiego, który z d. 1 stycznia b. r. przestał wychodzić i przyczynił upadku swego podaje. Z tych doniesień pokazuje się, że tenże w ostatnich sześćdziesięciu latach pomiędzy po polsku mówiącą ludnością Górnośląska bardzo rozpowszechniony dziennik pod redakcją księdza-biskupa komisarza P. Purkopa trzymał się o ile możliwości na czysto religijno-kościelnym polu, a zdala od w ostatnich minionych latach szerzącego się polonizującego i rządowi nieprzyjawnego kierunku pewnej części katolickiego duchowieństwa i innych agitatorskich żywiołów. Zwiastun Górnośląski uległ konkurencji literata Miarki, który wydaje obecnie powszechnie znanego Katolika w Królewskiej Hucie, a przeciągnął na swą stronę przyjaźne katolicko-polskiej agitacji duchowieństwo, zawezwał je do opozycji przeciw rządowi. W ten sposób upadł Zwiastun Górnośląski, a podlegający Katolik pomimo swego niepewnego kościelno-religijnego charakteru skarbiąc sobie coraz więcej zwolenników znalazł wielkie poparcie i materialną pomoc tak ze strony świeckiej jak duchownej. Od kilku już lat zwracano na to pismo uwagę, ale skutecznych środków chwycono się dopiero w ostatnim czasie przeciw temu dziennikowi; spodziewamy się, pisze Breslauer Ztg., że środki te niebawem rzeczywiste przyniosą owoce.“

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń 28 stycznia. Dziś obradowały obie Izby parlamentu wiedeńskiego. — Izba wyższa kontynuowała dalej rozpoczęte dnia 27 rozprawy nad reformą uniwersytetów, a w Izbie niższej były na porządku dziennym przedłożenia ministra sprawiedliwości dotyczące postępowania w procesach cywilnych, przedmioty bez donioslejszego zresztą dla szerszej publiczności znaczenia.

Cesarz austriacki, który dnia 26 b. m. przewodniczył w stolicy węgierskiej naradzie ministerjalnej, zastanawiając się nad środkami, mogącymi najłatwiej przyczynić się do zaprowadzenia na Pograniczu wojskowym administracji cywilnej, powrócił wczoraj do Wiednia.

Dzienniki wiedeńskie są najpewniejsze, że z powrotem cesarza nastąpi tegoż zezwolenie na wniesienie reformy wyborczej do Rady państwa. W nieobecności monarchy obradował gabinet przedlitawski przyczem poczynił w projekcie pewne zmiany, przedewszystkiem na korzyść Izby handlowych. Liczba atoli posłów, dawniej już oznaczona, pozostała niezmieniona. Wynosić ona będzie, jak to nam wiadomo, 341 deputowanych. Dzienniki donoszą, że równocześnie z tą naradą, zebrał się we Wiedniu przeciwnicy reformy, przyczem wzięli udział przewodzący czeszy Rieger, Zeithamer, Sladkowski, ks. Schwarzenberg, hr. Egbert Belcredi (Czesi), Costa, Danilo (Dalmatynicy) i Smolka. Oest r. Cor. pisze, że rozprawy przeciągnęły się dość długo, były bardzo burzliwe nie przyniosły jednakże żadnego dodatniego rezultatu. Polacy, którzy mieli przyczęć iż przybędą, nie uczynili tego, a p. Smolka choć był obecnym, nie brał udziału w naradach.

Parlament węgierski zajęty bezprześcannie obradami budżetowymi, które, wnioskując z liczby zapisanych mówców, nie tak prędko się ukończą.

W Wiedniu, gdzie oszustwa bankowe i giełdowe należą do rzeczy codziennych, wielkie wywołało wra-

żenie uwięzienie trzech dyrektorów centralnego banku budowniczego, założonego przed kilkoma laty z kapitałem zakładowym 5 milionów guldenów. Dziś pokazało się, że zakład ten, któremu miano oddać uregulowanie rzek spływnych w Galicji opierał się na zwindlerstwie, a dyrektorowie jego margrabi Vasquez-Pinos, grand Hiszpanii, Sternek i Bortstier, używający wielkiego znaczenia w świecie finansowym byli zwyczajnymi oszustami.

FRANCYA.

* Paryż, 26 stycznia. Komisja trzydziestu obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad udziałem prezydenta rzeczypospolitej przy interpelacjach. Komisja uchwaliła wziąć pod bliższy rozbiór dwie poprawki postawione w tym względzie, a mianowicie deputowanego Duchatel żądającego, aby prezydent tylko przy interpelacjach dotyczących zewnętrznej polityki miał prawo uczestniczenia w naradach i wypowiedzenia swego zapatrywania i poprawkę deputowanego Broet żezwalającego na udział prezydenta w interpelacjach do ogólnej odnoszących się polityki, z tym przecież zastrzeżeniem, iż pierw na rozstrzygnięciu Izba czy rzeczona interpelacja jest tej treści, że należy zawezwać prezydenta do wypowiedzenia o niej swego zdania. Komisja postanowiła naradzić się jeszcze pod tym względem z samym p. Thiersem.

Następnie przystąpiła komisja do obrad nad nowo przez deputowanego Ernoul zredagowanym artykułem 3 orzekającym o atrybucjach władzy wykonawczej. Artykuł ten brzmi: „Komisja trzydziestu na Zgromadzeniu narodowym przedłoży projekt utworzenia Izby drugiej, która rozpocznie swą działalność dopiero po rozwiązaniu Zgromadzenia. Komisja trzydziestu ma nadto połączyć się z komisją wysadaną do nowego prawa wyborczego i wypracować wspólnie projekt dotyczący wyborów do Zgromadzenia narodowego.“ Pierwszą część rzeczzonego projektu przyjęła komisja na dzisiejszym posiedzeniu, a nad drugą częścią obradować będzie na jutrzejszym zebraniu. Równocześnie ma na jutrzejszym posiedzeniu uchwalić komisja, w którym dniu poruczone się z rządem co do wniosków deputowanych Duchatel i Broet.

Nowe prawo mające być niebawem wniesione przez rząd, a dotyczące administracji gmin, ma się opierać na następujących zasadach: 1) Centralne merostwa w Lyonie i innych większych miastach mają być zniesione. 2) Prawo wyborcze miast większych ulegnie pewnej modyfikacji. 3) Mera mianuje rząd, wybierając go przeciw musi z osób należących do rady gminnej. — Merowie we Francji wybierani byli od roku po miastach liczących mniej jak 20,000 mieszkańców. Pan Thiers życzył sobie, aby rząd wszystkich wybierał merów, a minister Goulard poparł go w tem tak energicznie, iż komisja decentralizacyjna zdaje się już ustępować woli prezydenta. Nowa ta reforma napusze niezawodnie wiele krwi Francuzom, którzy chcieliby jak najwięcej wolności i nie radzi ustępować swych praw rządowi nawet o republikańskich podstawach.

Clement Duvernois były minister Napoleona III, skompromitowany ostatnimi wypadkami, jakie zaszły w łonie kilku znaczniejszych banków paryskich, o czym już wczoraj na tem donosiłmy miejscu, ogłasza dzisiaj w dzienniku Ordre bardzo obszerny memoriał, w którym chce się oczyścić w obec opinii publicznej. Śledztwo wykazuje, czy p. Duvernois jest rzeczywiście niewinnym, tu zapisać należy, że umysł wszystkich Paryżan zajęte przeważnie oszukiwaniem na wyższą skalę kilku banków paryskich, na których trop weszła w tych dniach policja.

Dzienniki francuskie, a mianowicie Temps donoszą o nowych franczykach Paryża. Około całego miasta poprowadzone będą mniejsze warownie jedna od drugiej oddalona z jakie 25 kilometrów, a wszystkie połączone ze sobą kolejami, które w bliskości samych warowni pójda pod ziemią. Prócz tego ma być urządzonych kilka obozów pomiędzy istniejącymi już obecnie twierdzami Paryża.

O procesie wytoczonym marszałkowi Bazaine nie wiele słychać. Generał Pourcet ciągle jeszcze zajęty redagowaniem oskarżenia, tak że obecnie nie powiedzieć nie można, kiedy się rzeczywiście proces tak doniosłego znaczenia, mianowicie dla Francji rozpocznie.

Hr. Chambord ciągle trzyma się w obec książąt orleańskich na uboczu. Podziękował im wprawdzie, iż przybyli 21 b. m. do Chapelle expiatoire na nabożeństwo za Ludwika XVI, ale zdaje się żądać wyraźnego oświadczenia ze strony książąt, iż poddają mu się zupełnie. Szczególnie ma się to nie podobać hrabiemu Paryża, iż książęta Orleañscy oświadczają wręcz, że dopiero wtedy go uznają, skoro ogólna wola narodu przywróci monarchię. Hr. Chambord i jego stronnicy domagają się koniecznie poddania się książąt orleańskich bez żadnego zastrzeżenia.

WŁOCHY.

* Rzym, 26 stycznia. Składki na pomnik, a właściwie na pomniki dla Napoleona nie płyną tak obficie, jak się to w pierwszej spodziewano chwili. Wprawdzie zebrano w Medyolanie dość znaczną sumę, lecz za to inne miasta półwyspu składają nader niechętnie grosz wdowi na uczczenie pamięci zmarłego ekscesarza. Wenecja jedynie stanowi wyjątek gdzie na ten cel zebrano 10,000 fr. Florencia dała na ten cel zaledwie 2000 fr. a bogaty Neapol niespełna 3000 fr. Inne większe miasta jak Genna, Bolonia, Palermo a nawet Rzym i Turyn nie złożyły ani ciekina, a natomiast spłynęły groszem na wystawienie pomnika poległemu pod Mentaną w czasie napadu Garibaldegna na stolicę papieżką.

Stronnictwo klerikalne w Rzymie nie jest wielce zadowolone z p. Corcelles, nowego przy dworze papieżkim uwiarytelnionego posła francuskiego, a to przeważnie dla tego że p. Corcelles zaraz ze swym przybyciem odwiedził swego kolegę przy dworze królewskim p. Fournier, a nawet wziął udział w dyplomatycznym wieczorze danym przez tego ostatniego. Fournier będzie miał odtąd dozor nad dobroczynnymi zakładami narodowymi francuskimi, Corcelles zaś nad zakładami wychodzącymi w skład instytucji klasztornych pod opieką Francji.

Obrady w Izbie włoskiej nad budżetem ministerstwa robót publicznych przeciągają się już od kilku nastu posiedzeń, bez widoków prędkiego ukończenia. Materiał sam nie jest zresztą tak ogromnym, ani zawiłym, lecz deputowani sami przyczyniają się do przewlekania obrad nad tym przedmiotem. Ile razy przychodzi na porządek dzienny budżet ministerstwa robót publicznych tyle razy zabierają ci głos nawet, którzy zazwyczaj obecność swoją w parlamencie manifestują nader wymownym milczeniem. Kiedyż bowiem lepsza nadarza się sposobność do okazania wyborcom że się czują nader sumiennie nad ich interesami? Ten

przeło żąda mostu, ów goścince, trzeci kolei żelaznej czwartą naprawy portu i tak do nieskończoności. Pa minister musito wszystko z przyjaznym wysłuchaniem; ten i ów bowiem nie mówi w własnym interesie, lecz interesie dobra publicznego, musi przybić, uspokajać, kołować zwaśnione umysły, co wszystko naturalnie nie może przyczynić się do rozprawy pospiesznych. Celem uporańia się z nawalem materiałów zarządzone codziennie dwa posiedzenia i gdy wieczorem zajmują się budżetem robót publicznych, p. południem załatwia się cały szereg przedłożeń rządowych, między którymi znajduje się konwencja pocztowa z Rosją, traktat nawigacyjny z Portugalią i argantynską republiką i inne przedłożenia ministra skarbu.

TURCYA.

* Carogrod, 20 stycznia. Stan zdrowia wezrya polepszył się o tyle, że przed kilkoma dniami był w stanie pojawić się w pałacu sułtańskim i rozpocząć na nowo swe urzędowanie. Czy w wezry trzyma się na swym stanowisku, przyszłość okaże być w obec dzisiejszych stosunków tureckich trudno orzknąć coś stanowczego, a wszelkie rozumowania rozbić pierwszy lepszy kaprys, jaki dziś nad Bosporosem wstychadnym jest panem. Dziś dowiadujemy się również, iż rząd pocyna pod wpływem jen. Ignatiem czynić usuniętemu bułgarskiemu patriarsze Kyrilowi ustępstwa, i że wszystko za tem przemawia, iż w niedługim czasie Kyril ujrzy się na nowo na swej posadzie. Kyril przybył już do Carogrodu, gdzie minidłusze posłuchanie u ministra Khalila paszy, który przyjął go nader uprzejmie i wyraził żywe ubolewanie z powodu nieprzyjemności, jakie go spotkały skutkiem mylnego zrozumienia instrukcji przesłanych w swym czasie z Carogrodu do Jerolimy (Patriarchę uwięziono i przeznaczono mu Jaffę za miejsce mieszkania).

Prasa peryodyczna w Carogrodzie wykazuje w dniach ostatnich cały szereg konfiskat i zawieszek; wiadomo między innymi pismo humorystyczne p. m. Diogenes, z powodu satyrycznego artykułu, w którym rzonego przeciw carowi rosyjskiemu i wiekrolowi E. giptu; ormiański Mamul zawieszonym został na 2 miesiące; Heiririk, również ormiański organ na 4 miesiące.

Jenerałny gubernator Smyrny Hussein Avi Pasza mianowany został ministrem marynarki.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Drezno, 29 stycznia. Półrządowy artykuł dzisiejszego Dresdener Journal oświadcza, że prawo szkolne wedle postanowień konstytucji ogłoszonym być musi. Bo wedle treści konstytucji potrzeba do odrzucenia każdego projektu do prawa większości dwóch trzecich głosów Izby; przeciw prawu szkolnemu zaś nie głosowała Izba drugą większością dwóch trzecich, lecz, w głównych przynajmniej punktach projektu, tylko większością 4 głosów. Prawo szkolne tedy nie zostało odrzuconem, lecz przyjętem, a rząd nie tylko jest uprawniony lecz nawet obowiązany konstytucją do ogłoszenia takowego. Jeżeli natomiast pewna część prasy domaga się rozwiązania Izby jako rzekomo konstytucyjnego zwycaju, to na to odeprzeć należy, że konstytucja nie może być modyfikowaną przez zwyczaj lecz że zwyczaj konstytucyjny musi być raczej stosować do konstytucji. Przy prawie szkolnem chodzi zresztą w głównej rzeczy o zachowanie doświadczonych stosunków a nie o zaprowadzenie nowych zasad. Jedną ważną różnicę stanowi żądana przez drugą Izbę indyferentna pod względem wyznania szkoła gminna, wszystkie prawie inne różnice są tylko wynikami tej różnicy głównej; lecz w tym właśnie głównym punkcie nie zmienia projekt do prawa nie, lecz zachowuje ówsem stan dotychczasowy.

London, 29 stycznia. Książę Napoleon odpięra w piśmie do dzienników wystosowanem wszelką odpowiedzialność za przypisywane mu niedawno przez dzienniki i korespondentów polityczne oświadczenia.

Madryt, 28 stycznia. Dziś udzielono kongresowi sprawozdanie komisji, w którym takowa objawia zgodność swoją z rządem co do natychmiastowego zniesienia niewolnictwa na wyspie Portoriko. Rozszerzanie przez przeciwników tego kroku wieści o wywołaniu przez to przesileniu ministerjalnem są zupełnie nieuzasadnione.

Bern, 29 stycznia. Na zebranej wczoraj w Solothurnie konferencji dycecyjalnej biskupstwa bazylijskiego celem naradzenia się nad środkami, jakich się chwycić należy przeciw biskupowi Lachat, nie powzięto wprawdzie żadnej jeszcze stanowczej uchwały, lecz stany kantonów Bern, Aargau, Solothurn, Thurgau i Bazyleja kraj porozumiały się zupełnie co do kroków przedsięwzięcia się mających. Chodzi teraz tylko jeszcze o stanowczą redakcyę uchwał, powzięć się mających w duchu znanych już wniosków.

Bukareszt, 29 stycznia. Rząd zamierza wydzwierzić zawiadywaną dotąd przez siebie koleją państwową z Bukaresztu do Giurgewa i przedłożył już Izbie odnośny projekt do prawa. — Wedle przykładu Izby deputowanych wystosował i senat adres kondolencyjny do wdowy i syna Napoleona.

Nowy-York, 29 stycznia. Kroki nieprzyjacielskie Indian na terytorium Oregonu przybierają coraz szerzej rozmiary. Rodziny osadników uciekają do fortów, ponieważ obawiają się napadów Indian. Nowe wojsko posłano na pomoc. — Tutejszy teatr narodowy zgorzał.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 29 stycznia. Dziś toczył się proces księcia Napoleona przeciw p. Lefranc. P. Lefranc przyjął na siebie całą odpowiedzialność za wydalenie księcia, podwładnych swoich zwalnając z odpowiedzialności. Prokurator jenerałny był tegoż samego zdania. Sprawę odroczone na dwa tygodnie. — Minister handlu zaproponował zamianowanie międzynarodowej komisji, złożonej z delegatów mocarstw, które potępiły traktat z r. 1860, aby ułatwić późniejsze handlowe rokowania. — Hr. Remusat i lord Lyons podpisali dziś wedle Agence Havas protokół dotyczący uregulowania taryfy traktatu handlowego. Po przedłożeniu go Zgromadzeniu narodowemu podpisze p. Thiers protokół.

Przedpłatę w ilości 5 tal. na 2 portrety litografowane popiersia wielkości naturalnej **Stefana Czarnieckiego i Jana Kochanowskiego** rysunku Tytusa Maleszewskiego, artysty malarza, mające wyjść w lutym r. b. przyjmują **E. W. CZAPINSKI** (418)
Księgarnia F. H. RICHTER w Poznaniu i inne księgarnie.
Po wyjściu cena będzie znacznie podwyższoną.

W piątek 31 bm.
odbędzie się
na sali Bazarowej
2^{gi} odczyt
na dochód (618)
ZAKŁADU DŁĘBIET.
P. pr. W. Jarochoński
mówić będzie
O powstaniu Kozaków Zaporozkich przeciw Polsce r. 1648.
Cena wniścia 2 złp., biletów na cały kurs nabyć można po 9 złp. w księgarni M. Leigebrai Sp. Początek o godz. 6.

Bona francuzka,
nie umiejąca po polsku, zaopatrzona w dobre świadectwa, znajdzie miejsce zaraz lub od 1 kwietnia. — Zgłoszeń się można franco Brzezina pod Budzynie. (608)
Co tylko odebrałem z Paryża nową przesyłkę
alg. kalafiorów, salate endywi, mandarynki, maltańskie,
jako też (616)
ser neuszatelski, Cammenbert, Montd'or, Gournay i Roquefort.
A. Cichowicz.
Najlepsze bezwonne **petroleum** poleca **Izydor Appel.** Podgórna ul. (611)

Bank ubezpiecz. bydła dla Niem.
Z ROKU 1861 W BERLINIE.
Oparty na wzajemności jego członków.
Mamy zaszczyt podać niniejszem do wiadomości publicznej, że panu

Manasse Werner w Poznaniu
poruczyliśmy zarząd naszej agencji jenerałnej na W. Ks. Poznański.
Berlin, w końcu stycznia 1873.

Bank ubezp. bydła dla Niem. z r. 1861.
R. Krüger, dyrektor banku.
Powyższe, od roku 1861 istniejące Towarzystwo zabezpiecza:
konie, bydło i świnię
przeciw szkodom, powstałym przez pomór, inne choroby lub nagłe przypadki nieszczęśliwe. Tanie, okoliczności wszędzie uwzględniające premie, liberalne warunki, skóre uregulowanie szkód.
Pewni i czynni agenci przyjmują się a każda żądana wiadomość daje się chętnie.
Poznań, w końcu stycznia 1873.
Jenerałna agentura
Manasse Werner.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Szanownych Interesentów, że z dniem 1 lutego 1873 r. zakładam
w Krakowie
Dom Komisowy Krakowski,
pod powyższą wyrażoną firmą załatwiać będę wszelkie interesa prywatne i handlowo-przemysłowe.
Zważywszy zaś, że Kraków przez połączenie sieci kolejowych jest stałym punktem osi handlowej, będzie moim usilnem staraniem uskutecznić główne ekspedycje wszelkich towarów i płodów w głąb kraju i za granicę, a ponieważ Kraków w stosunkach obywatelskich jest najgłośniejszym punktem dla operacji finansowych, sprzedaży produktów, płodów krajowych, przeto dostarczać będę odpowiednich, najkorzystniejszych informacji.
Zakładanie w kraju fabryk, łączenie fachowych ludzi z kapitalistami (czyli jednocześnie sił pracy i kapitału) celem podźwignięcia przemysłu będę miał na pierwszym celu pracy i usilowania.
Zjednawszy sobie zaufanie w świecie handlowym, zawiązawszy stosunki z pierwszymi domami handlowymi w kraju i za granicą, posiadając ku temu celowi fachowe znajomości, nie wacham się wcale wytrwać w stanowisku zamierzonym.
Liczę zaś na poparcie Szanownych P. T. Interesentów, którym tylko energią moją w szybkim załatwianiu powierzonych zleceń będę zniwolonym przysłużyć się, a prztem zasłużyć sobie względy i zaufanie.
A. Trzeciński.

Fabryka fortepianów.
Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy **fabrykę fortepianów**, o czem zawiadamiamy Szanową Publiczność.
Jest to pierwszy zakład fortepianowy wertykalnie stojących w mieście naszym i okolicy, prosimy więc o łaskawe względy. (614)
M. Kraska i Gryskiewicz,
Rybaki Nr. 1.

GENNIEK
nasion żniwa 1872 r. własnej hodowli, których zdolność do kiełkowania gwarantuje **DOM. DZIECZYŃ** p. Poniecem.
1. Nasienie oberndorf. leutewitz. Pohla buraków olbr. cnt. 18 tal. fnt 6sgr.
2. Nasienie czarno-czerwonych buraków do marynowania „ 7sgr.
3. Biała marchew olbrzymia „ 8sgr.
4. Żółta marchew trwała „ 9sgr.
5. Czerwona marchew olbrzymia (dziecińska) „ 10sgr.
6. Nasienie kapusty polnej „ 1tal. Nót 1sgr.
7. Olbrzymi jaruz „ 8fen
8. Wiedeńska kalarepa „ 1sgr. 3fen
9. Brukiew „ 10sgr. „ 5fen.
10. Nasienie sałaty (głowa księżca) „ 1sgr.
11. „ rzodkwi „ 5fen.
12. „ rzodkiewek „ 8fen.
13. „ ogorków długich zielonych „ 1sgr. 4fen.
14. „ ogorków olbrzymich „ 1sgr.
15. Szpinak „ 8sgr.
16. Korzenie pietruszki „ 8fen.
17. Groch cukrowy, szeroki, strączki krzywe „ 6sgr.
18. Majowy, Victorya i olbrzymi groch „ 5sgr.
19. Nasienie selerów i porów (zimowych) „ 1sgr. 3fen.
20. Wyssadki szparagowe 2 i 3 letnie, sztuka po 7½ sgr. (605)
21. Georginie po 1 sgr. i po 6 fen. sztuka.
22. Rozmaite gatunki nasion kwiatów i do rabatów.

R. GOEPPNER.
Epilepsya
(wielka choroba, kurcze w głowie — piersi i — żołądka).
Smutną jest, że medycyna z wszystkimi lekami i miksturami dotąd na tym nie stanęła stopni, aby tę straszną chorobę pewno wyleczyć i że najznakomitsi nawet mezoowie wiedzy mogli tylko niedostateczne skutki osiągnąć; pomijamy niesumienne szarlatanerie, wyszukujące **światowierności nieszczęście** dotkniętych ciężkim losem bliźnich, aby swoje kieszenie napelnili. — Jedyną metodę, konstatującą właściwe skutki, posiadał profesor **Oppolzer** przy C. K. uniwersytecie w Wiedniu, którego błoga działalność — specjalnie w kuracjach epileptycznych — znana jest po za Europą, a świetny w skutkach system tego wielkiego męża przyswoiła sobie po jego śmierci niżej podpisana poliklinika. Kuracja jest nadzwyczaj prostą i może się listownie uskutecznić, przyczem potrzebne lekarstwo wysyła się żąd pocztą. Ubodzy dostają przy wręczeniu urzędowo poświadczono go atestu ubóstwa ordynacyę i leki bezpłatnie.
Listy adresować należy: Do
Polikliniki dla epilepsyi
Berlin, Annen-Strasse 5.
P. S. Chorzy przez lekarzów opuszczeni, którzy już wszelkich wymyślonych lekarstw bez skutku używali, niech się w pełnem zaufaniu zgłoszą pod powyższym adresem. (30)

Handel położony przy jednej z najbardziej ożywionych ulic Poznania, materialny i wiktualny, jest natychmiast pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udziela **A. Ostermann. Półwiejska ul. No. 4. (603)**

NA BAL
polecam bardzo elegancko robione
lakierki.
Także **Wajmarskie długie buty do kolan**, ciepłe, futrowane wewnątrz i nie przepuszczające wody, są u mnie gotowe. Tak samo wszelką robotę dla panów i dam elegancką i trwałą poleca (607)
S. Davidsohn,
Bydgoszcz.
Fryderykowska ulica Nr. 33.

Kulawizny koni
leczy niechybnie mój wstawiony (106)
fluid restytucyjny.
KAROL SIMON, wynalazca fluidu i opartej na nim sztuki leczenia. **Leszno.**
W Poznaniu u p. SIKORSKIEGO, Podgórna. ul. Cena 1 paki (12 flasz.) 6 tal., 1 p 3 tal.

Wielki majątek ziemski w Galicyi
nad Sanem, 4 mile powyżej ujścia do Wisły położony, składający się z sześciu folwarków i obejmujący obszar ziemi, roli ornej, łąk i lasów 8400 morgów niżej austriackich (czyli 18900 morgów pruskich) jest z wolnej ręki do sprzedania. (547)
Blizszej wiadomości udziela P. Adwokat **Dr. Rybicki w Rzeszowie.** —

Lasy
dębowe i iglaste
do nabycia wskazuje Administracya D. Pozn pod Nr. 558. (558)

Cyrk Salamońskiego na Działowym placu.
W czwartek dnia 30 stycznia 1873
wieczorem o godzinie 7½
wielkie przedstawienie.
Wszystkie inn szczegóły podają afisze. (55)

Dobre wypalone
dachówki
i
cegły
sprzedaje (588)
Dom. Ostrowiecko
pod Dolskiem.
Dom komisowy Urbański i Sp w Ostrowie
ma zaszczyt oznajmić P. T. Szan. Obywatelom, że posiada kilkanaście **kosztyrów majątków**, w W. Ks. Poznańskich położonych, które można pod korzystnymi warunkami nabyć. Posady dla **oficyalistów** są do obzajdzenia. (598)

Klacz siwa
5 lat, 2½ cala, kompletnie ujeżdżona, jest do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli **Hagen**, koniusz w Pleszewie. Posady dla **oficyalistów** są do obzajdzenia. (606)

EKONOM
żonaty, wolny od wojsk., obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, szuka obywatelstwa od św. Jana r. b. Adres **N. N.** na ste rest. **Milostaw p. Wresnia.** (609)
Poszukuje się zarządcę **urzędnika gospodarczego.** — Zgłoszenia franco **Srebrnagóra B. A.** poste restante. (600)

AGRONOM
żonaty, Polak, wolny od wojskowości, 30 lat mający, obecnie w miejscu, posiadający jak najlepsze rekomendacye i mogący się odwołać na rekomendacye swych Chlebodawców poszukuje od św. Jana r. b. odpowiedniej posady. — Listy franco przyjmuje w **Dom. Starkowiec** pod Kobylinem. (561)

Kucharz
znajdzie niezwłocznie miejsce w **Wiatrowie p. Wągrowiec.** (577)

Zdatny kucharz,
bezzenny, znający się także na **ogrodnictwie**, znajdzie zaraz miejsce w **Dom. Drozdzyń** pod Mixtatem. — (567)
Dobre świadectwa i osobiste przedstawienie konieczne.
OGRODNIK, żonaty, Polak, poszukuje miejsca od 1 marca; jest zaopatrzony w dobre świadectwa. **A. P. Biociszewo** pod Sremem. (620)

W niedz. d. 2 lutego odbędzie się na sali Keilera (604)
komplet.
Biletów dostać można u mnie w domu St. Rynek 52 i przy kasie. — Nowy **kurs tańca** także się rozpoczął. **Szczepańska.**

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej									
Berlin, 29 stycznia.									
Akoye zakładowe kolei żelaznych.									
Akwizgrafa-mastrych.	4	46½ p.							
Berlińsko-zgorzeleńska	4	115½ p.							
Berl.-poczd.-magdb.	4	150½ p.							
Berlińsko-szczecińska	4	187 p.							
Halla-zóraw.-gubensk.	4	69½ p.							
K. l. po praw. brz. Odry	5	126½ p.							
Marchijsko-poznańska	4	62½ p.							
Górnoszląska kol. lit. A. C.	3½	216½ p.							
dito lit. B.	3½	193 p.							
Wschodniopruska kol. południowa	4	46½ p.							
Nadrenska	4	154½ p.							
dito lit. B.	4	93½ p.							
B. zesk.-grajewska	5	37½ p.							
Galicyjska Karola Ludw.	5	101½ p.							
Rumunsko-kolej	5	44½ p.							
Reński-Nahe	5	44½ p.							
Austr.-franc. kolej pań.	5	208½ p.							
Austr. półn. zachodnia	5	132-33 p.							
dito kolej Rudolfa	5	78 p.							
dito kolej połudn.	5	117½-18½ p.							
Warszawsko-wiedeński	5	86½ p.							
Wr.-ławsko-warszawski	5	— p.							
Zagraniczne kolejowe obligacye pierwotne									
Alabama i Chattanooga	8	46½ p.							
Gal. kolej Karola Ludw.	5	93½ p.							
dito II emisya	5	89½ p.							
dito III emisya	5	87½ p.							
Austr.-francuska kolej	5	296 p.							
Warszaw.-wied. II em.	5	96½ p.							
dito male	5	96½ p.							
Warszaw.-wied. III em.	5	93½ p.							
dito IV male	5	95½ p.							
Niemieckie papiery.									
Półn.-niem. pożycz. zwiaz.	5	— p.							
Akoye bankowe, przemysłowe i kredytowe.									
Bergsko-march. bank	4	102 p.							
Berlińska stowarz. handl.	4	149 p.							
Berliński bank	4	113½ p.							
Berlińska bank lombard.	5	90½ p.							
Berlińska bank meklers.	4	105½ p.							
Berlińska bank meklers. produktów	5	97 p.							
Berliński bank weksl.	4	60 p.							
dito „kantor drzewa	—	104½ p.							
dito omnibusów	—	175 p.							
Wrocław. bank dyskont.	4	119½ p.							
dito wekslowy	4	127½ p.							
Centr. bank dla przemysłu	—	109½ p.							
Centralny bank stowarzyszeń	—	127½ p.							
Darmstadtzki bank	4	189 p.							
dito zwany Zettelbank	4	114½ p.							
Desawski bank kredyt.	—	141½ p.							
Dortmundzki Union	—	175½ p.							
Niemiecki bank narod.	5	97½ p.							
dito dito Unii	4	105½ p.							
Stowarzysz. dyskont.	4	277½ p.							
Gotajski bank kredyt.	4	114½ p.							
Hanowerski bank	4	111½ p.							
Kwileckiego i Sp. bank	5	99½ p.							
Lauchhammer	—	116½ p.							
Laurahütte	—	—							
Magdeb. stow. bankowe	4	123 p.							
Magdeb. stow. mekler.	4	116½ p.							
Magdeb. bank pryw.	4	107½ p.							
Meinigski bank kredyt.	4	144½ p.							
Austracki zakład kred.	5	204½ p.							
Austr.-niemiecki bank	4	119 p.							
Wschodnio-niem. bank	5	100 p.							
Pruski zakład kredyt.	—	142 p.							
Pomorski bank ryo.	4	114½ p.							
Poznański bank prowinc.	4	111½ p.							
Poznański bank prow. weksl.	—	98½ p.							
Pruski bank	4½	212 p.							
Pruski bank ako. centr.	5	177 p.							
Provincjonal. stowarz. dyskont.	4	168 p.							
Redenhütte	—	122½ p.							
Stowarzysz. Imobil.									
Szląskie stowarz. bank.	4	116½ p.							
Szczeciński bank stowarz.	4	90 p.							
Tellus, stow. ban. poz.	4	112½ p.							
Moneta w złocie, srebrze i papierach.									
Fryderyksdory	4	113½ p.							
Korony złote	4	9.6½ p.							
Napoleondory	5	10½ p.							
Imperyaly	5	16 p.							
Dolary	1	1.1½ p.							
Złoto w sztab.funt oeln.	—	— p.							
Srebra funt oeln.	—	— p.							
Zagraniczn. noty bank.	4	99½ p.							
Austrack. noty bank.	4	92½ p.							
Rosyjskie noty bank.	4	82½ p.							
Francuskie noty bank.	4	79½ p.							
Dyskonto wekslowe	4	4½ p.							
dito lombardowe	4	5½ p.							
Poznan, 30 stycznia.									
Listy rentowe i zastawne.									
Poznański listy zastawne	3½	93½ p.							
Nowe listy zastawne	4	90½ p.							
Listy rentowe poznańskie	4	93½ p.							
Prowinc. obligacye	5	100½ p.							
Powiatowe obligacye	5	100½ p.							
Powiatowe obligacye	4½	93 p. i z.							
dito	4	90½ p.							
Szląskie listy zastawne	3½	83½ p.							
Szląskie listy rent.	4	93½ p.							
Akoye bankowe.									
Ostd. Wsl.-Bk w Bydgoszcz.	—	100½ p.							
Ostd. Prod. Bank	—	84 p.							
Poznański bank prowinc.	—	111 p.							
Poznański bank budowl.	—	97 p. i z.							
Bniński, Chlap. i Sp.	—	112½ p.							
Kwilecki, Potocki i Sp.	—	94 p.							
Prus. zakład kredyt.	—	142½ p.							
Szląskie stowarz. bank.	—	160 p.							
Wrocław. bank dyskont.									
dito bank dyskont.	4	119½ p.							
Berliński bank weksl.	4	60 p.							
Berl. bank prod. i han.	4	84 p.							
Berl. stow. handlowe	—	— p.							
Meinigski bank kred.	4	145 p.							
Meinigski bank hipot.	4	107½ p.							
Austr. akoye, kredyt.	4	204½ p.							
Papier pruskie.									
Poz. zwiaz. pół. niem.	5	—							
Prus. pożycz. z r. 1859	5	—							
dito ukonsolid.	4½	103½ p.							
Poz. dobrowol.	4½	102½ p.							
Poz. ukonsolid.	4	96 p.							
Oblig. d. państw.	3½	89½ p.							
dito prem. z 1855	3½	125 p.							
Krajowe kolej.									
Starogardzko-poznań.	—	100 p.							
Górnoszląska lit. A i C	—	216 p.							
dito lit. B	—	195 p.							
Marchijsko-poznań.	—	62½ p.							
dito 5% z praw. pierw.	—	86½ p. i z.							
Kolońsko-międzyńskie	—	165 p.							
Kolej po pr. brz. Odry	—	126½ p.							
Wech. prus. kolei pol.	—	46½ p.							
Hanowers.-altenbeck.	—	83 p.							
Nadrensko-Nahe	—	45 p.							
Halsko-zórawsko-gub.	—	67 p.							
dito z praw. pierw.	—	85 p.							
Mag.-halb. ak. p. pr.	5½	135 p.							
Berl.-zgorz. akc. pierw.	—	115½ p.							
Krefeld.-kepiń. ak. zak.	—	— p.							
Kref.-kepiń. ak. pierw.	6	92 p.							
Berl. kol. półn.	5	74 p.							
Bergsko-marchijska	—	132½ p.							
Akwizgrauńsko-mast.	—	46½ p.							
Zagraniczne kolej.									
Czeska kolej zachod.	—	110½ p.							
Reichenbach.-pardub.	—	80½ p.							
Kolej Rudolfa	—	78½ p.							
Brześć.-grajew.									
Rosyjska kolej państ.	—	37½ p.							
Szwajcar. kol. zachod.	—	55½ p.							
Szwajcar. Unia	—	28½ p.							
Leodyum Limburg.	—	32½ p.							
Galicyany (kol. K. Lud.)	—	105½ p.							
Austr. kol. pús. Franc.	—	204½ p.							
Austr. kol. pld. (omb.)	—	117½ p.							
Rumunskie obl. kol.	—	44½ p.							
Warszawsko-bydg.	—	— p.							
Warszawsko-wied.	—	86½ p.							
Zagraniczne papiery.									
Austr. listy zast.	—	84 p.							
Austr. renta srebrna	—	65½ p.							
dito renta papierowa	—	61½ p.							
Włoska renta	—	65 p.							
dito akoye tytun.	—	690 p.							
Amer. 1882 bony	6	97½ p.							
dito 1885 bony	—	98½ p.							
Ros.-ang.-poż. z 1870	—	93 p.							
dito 1871	—	91½ p.							
Ros. listy zast. na grn.	—	91½ p.							
Pols. lik. listy	—	65½ p.							
Poz. tur. z 1865	5	52 p.							
dito otom. z 1869	6	63½ p.							
Ros. noty	—	82½ p.							
Austr. noty	—	92½ p.							
Losy.									
Kolońsko-międzyńskie	—	96 p.							
Austr. losy (60)	—	96½ p.							
Meinigskie	—	44 p.							
Brunświckie	—	24½ p.							
Medyolańskie	—	— p.							
Bukareszckie	—	— p.							
400 fr. losy tureckie	3	176 p.							
Akoye przemysłowe.									
Huta Hoerder	—	165 p.							
Huta Laura	—	247 p.							
Passage	—	— p.							
Kramsta	—	106 p.							
Hoffmann	—	77 p.							
Berl. Centr. Baubank	—	234							
Akoye pochn. browaru	—	—							
„Feldschloss“	—	100							